

■ Anna Gorczyca 2007-12-19, ostatnia aktualizacja 2007-12-19 20:20:19.0

Na Podkarpaciu brakuje schronisk dla zwierząt. Chwała Przemysłowi, że takie prowadzi. Ale we wtorkowej "Gazecie" opisaliśmy straszne warunki, w jakich żyją zwierzęta w przemyskim schronisku. - Tam jest piekło - alarmują Czytelnicy. Co trzeba zrobić, by zmienić los czworonogów - spyaliśmy szefową rzeszowskiego schroniska

Rzeszów jako jedyny ma schronisko dla zwierząt z prawdziwego zdarzenia. Dlaczego schronisko w Przemysłu aż tak bardzo się różni o tego, które Pani prowadzi?

Halina Derwisz*: Bo ma fatalną lokalizację, za mało pieniędzy na funkcjonowanie, bo nie da się prowadzić takiego przedsięwzięcia tylko i wyłącznie siłami miłośników zwierząt. Schronisko nie może się znajdować w miejscu, do którego nie da się dojechać, gdy spadnie deszcz czy śnieg. Do schroniska muszą przychodzić ludzie - żeby pomóc, żeby pokazać dzieciom pieski. Nie da się prowadzić schroniska za takie pieniądze, jakie daje miasto Przemysł, i trzeba to wprost powiedzieć.

W przyszłym roku dotacja z budżetu miasta będzie większa, schronisko dostanie 100 tys. zł.

- I w mieście uważają, że to wystarczy? Na pewno nie wystarczy. Ale obawiam się, że przy takim stanie, w jakim jest to schronisko, to każde pieniądze będą jak wyrzucone w błoto. Dosłownie. Można myśleć o tym, jak przetrwać najbliższą zimę, może jeszcze jeden rok. Można łątać tę prowizorkę, ale to będzie nadal prowizorka. Żeby rozwiązać do końca problem, trzeba już szukać nowej lokalizacji i przygotowywać się do budowy nowego schroniska. Ono wcale nie musi kosztować 2 czy 3 miliony złotych.

Władze miasta obawiają się, że jak stowarzyszenie Sara nie zgodzi się na prowadzenie dalej tego schroniska, to nie będzie miał kto zajmować się zwierzętami.

- Nie wierzę, żeby w Przemysłu nie znalazło się kilka energicznych osób, które mogłyby się zająć schroniskiem. Ale może dobrze by się stało, gdyby nikt się nie zgłosił? Co wtedy będzie? Wypuszczą zwierzęta na ulicę? Nie! Miasto będzie musiało się nimi zająć. To może skłonić władze i radnych do spojrzenia w inny sposób na ten problem. Zapewnienie opieki bezdomnym zwierzętom to zadanie własne gminy i nikt nie zdjął z niej takiej odpowiedzialności. Zastanawiam się, jak to rozwiązują inne gminy? Jeśli Przemysła nie stać na budowę schroniska, może powinien namówić do spółki sąsiednie gminy? Jeśli miasto będzie miało nóż na gardle, zacznie działać.

W schronisku w Orzechowcach przerażają nie tylko warunki, w jakich żyją psy. Tam jest po prostu bałagan. Pracownicy usprawiedliwiają się, że jest ich za mało, nie wystarcza im czasu na nic innego, jak tylko nakarmienie zwierząt. Pani ma do pomocy nie tylko pracowników, ale również i więźniów.

- Ale sami do schroniska nie przyszli. Poszłam do dyrektora zakładu karnego i załatwiłam to. Sądzę, że w Przemysłu też można by spróbować to załatwić. Trzeba również szukać pieniędzy poza budżetem miasta. W Rzeszowie stowarzyszenie zdobywa jedną trzecią środków.

*Halina Derwisz jest przewodniczącą Rzeszowskiego Stowarzyszenia Ochrony Zwierząt

Anna Gorczyca